

(Wydanie wieczorne).

Lwów d. 14. września

Co raz widoczniej wychodzi na jaw, że Prusacy w żadne rokowania pokojowe z republiką francuską nie chcą wchodzić, i że monarchiczne mocarstwa neutralne życzą sobie, aby za pomocą Prus runęła republika i przywrócono monarchję we Francji. Pośredniczenie więc Anglii w imieniu mocarstw neutralnych do żadnego nie może doprowadzić rezultatu, a posłuży jedynie partjom dynastycznym we Francji do wywołania reakcji przeciw republice, jako stojącej na zawadzie zawarciu pokoju. Na to widocznie liczą tak Prusy jak i mocarstwa neutralne, a te ostatnie, gdyby przywrócono monarchję, i ta rozpoczęła rokowania pokojowe, może energicznej upomniałyby się o nienaruszenie całości Francji.

Telegram, poniżej umieszczony, donosi, że ks. Metternich, poseł austriacki w Paryżu, doniósł do Wiednia telegrafem, że posłowie obcych mocarstw nie opuszczają Paryża i nie udają się do Tours, zkad w kołach rządowych wiedeńskich wnoszą, iż rokowania pokojowe będą prowadzone dalej, i że Bismark zapewne traktować będzie z republiką.

Z tego faktu jednak nie można takich wniosków kategorycznie wyprowadzać. Posłowie obcych mocarstw mogą opuścić Paryż nawet po obszczeniu przez Prusaków w każdej chwili, mogą wydaleć się wtedy, gdy walka zagrażać będzie ich bezpieczeństwu osobistemu. Tymczasem zaś będą obserwować bieg wypadków, będą starać się rokowania dalej snuć, aby w danym wypadku przeprowadzać swe zamiary: przywrócenie monarchii, przeszkodzenie zbyt potężnemu wzrostowi Prus, i skorzystać z układów na rzecz swoich mocarstw o ile się skończy stać da. Gdyby się usunęli już teraz do Tours, usunęliby się sami od wpływu na dalsze wypadki. Interes więc własny mocarstw neutralnych jest dostatecznym do wytłumaczenia, dlaczego ciało dyplomatyczne pozostanie w Paryżu, chociażby go obsaczyli Prusacy.

Z placu boju donoszą znowu Prusacy, że kapitulacja Metz jest bliska, a jako powód podają brak żywności. Świeżo ogłosił kapelan połowy pruski, książę Radziwiłł, wypuszczony z niewoli w Metz opowiadanie o swym pobycie tamże, i przeciwnie twierdzi, że w Metz żywności pod dostatkiem nawet na dwa lata!

W ostatnich dniach dzienniki południowych Niemiec a mianowicie badeńskie głosiły, iż oblegającym Strassburg wiedzie się bardzo pomyślnie że już trzecią paralelę otworzono, i lada dzień spodziewać można się ogólnego szturm na Strassburg. Już wyłom na kilka sążni zrobiony, działa Strassburgskie umilkają, brak tam amunicji itd.

Korespondencje największe z Bazylei do pism wiedeńskich zaprzeczają tym wszystkim wiadomościom, nazywają je zmyślonemi bajkami i donoszą, że oblegający cofnęli się nawet od drugiej i pierwszej paraleli z powodu wielkich strat, które tam ponosili.

Szczęśliwy to naród włoski! Francuzi wywalczyli im Lombardję i swobodę w obec Austrii. Bierność Francji podczas wyprawy Gari baldego do Sycylii i Neapolu, oddała całe południowe Włochy i część państwa papieskiego w ich ręce. Zwycięstwo pruskie pod Sadową i pośrednictwo Francji oddało im po przegranej

bitwie Weneckie i najsilniejszy w świecie czworobok forteczny. Teraz klęski Francji i katastrofa sędańska, oddaje im resztę kościelnego państwa i Rzym!

Za to Francji odplacają się najhaniebniejszą niewdzięcznością. Ministerstwo królewskie nie chciało pójść Napoleonowi III. w pomoc, zasłaniając się niemożnością, gdyż lewica jest przeciwną Francji, i dawaniu jej pomocy. Teraz znowu gdy lewica i republikanie domagają się dania pomocy republice francuskiej, ministerstwo włoskie oświadcza, iż związane jest umową ligi państw neutralnych i nie może wystąpić samodzielnie, ale najlepsze chęci żywi dla Francji.

## KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 12. września.

(sk.) Wczorajszy telegram o wyrzuceniu w powietrze sztabu pruskiego w Laon wiele krwi napsuł tutejszym prusomanom. Musieli w duchu zeznać, że Francuzi nie na żarty myślą prowadzić wojnę narodową i objawiali swoje nieukontentowanie z tej nowinki wykrzyknikiem: *Das ist doch zu barbarisch...* Dzienniki milczą natur inie o tym redutę Ordonu przypominającym wypadku, zupełnie. Niektóre z nich powstały tylko przy odnośnym telegramie pytając wraz z wykrzyknikiem. Wszakże zeznają teraz już otwarcie, że się ludzili roztrąbiając pokojowe jakoby usposobienie Paryża i nowego rządu. Dalsza wojna i według nich jest niuniknioną, choć dzień przedtem wcale inaczej pisały. Wypływa ztąd jak na dłoni, że raczej Prusakom jak Francuzom pokój byłby pożądanym, gdyby ci ostatni choć trochę tylko chcieli nastąpić. Z Monachjum telegrafują nawet otwarcie do jednego z tutejszych dzienników, że rząd pruski nie jest daleki od rokowań pokojowych, i że nieprzyjście takowych do skutku zawdzięczać należy tylko niedołężności dyplomacji europejskiej.

Ze ta w trudnem teraz znachodzi się położeniu, nie ulega żadnej wątpliwości. Wiadomo przecież, jak jej antypatyczna jest wszelka rzeczpospolita, a szczególnie francuska. Wpływając zaś na krzyżaków by pokój zawarli, musiałaby uznać nową formę rządu francuskiego i przystać na nią. A tak myśli sobie, może przecież uda się Prusakom restaurować Napoleona, który choć jest uzurpatorem, monarchicznego interesu nie zdradzi.

Najjawniej wypowiada to ukryte myśli Moskwa w swoim oficjalnym organie. Odkąd ogłoszono rzeczpospolitą we Francji, spadła i maska z oblicza północnych tych Gre'ów, jak to z pewne wiecie już z telegramów. Nie dziw, — na złodzieju czapka gore. —

Z pola bitwy nie nadeszły tu dzisiaj żadne wiadomości — za to kupa ich przybyła z Włoch. W uzupełnieniu takowych połam wam kilka szczegółów, opowiadanych w sferach rządowych. Posłannik króla Ponza di San Martino miał być u papieża, i wręczyć mu list swego mocodawcy. Papież protestował w odpowiedzi przeciw wszelkiej lawet dysksji w tym przedmiocie. Na to mu posłannik miał odpowiedzieć, że nie przybył wcale w celu dyskusowania, lecz chce tylko jego Świątobliwości

oznajmić, iż w dobrze zrozumianym interesie tak królewskim jak papieskim rząd włoski widzi się zmuszonym wkroczyć na terytorjum rzymskie. Gdyby tego bowiem nie uczynił, mógłby zagarnąć kierownictwo spraw bieżących trzeci czynnik, który ani papieżowi ani królowi nie byłby przyjemnym.

Trzecim tym czynnikiem naturalnie jest rzeczpospolita.

Czy można też cynicznie dać światu do zrozumienia, iż między władzcą i a narodem nieprzebyta znajduje się przepaść?

A przecież narody milczą dotąd na to wszystko.

O prawdziwie — miałbym chęć wykrzyknąć z Maćkiem Rózczką: A głupi, a głupi — na kim się mleło, na was się skrupi...

Mówią także, że owe niepokoje we Włoszech, owe adresopisanie i głośnie domaganie się zajęcia Rzymu miały być trochę przez Rząd florencki przygotowane.

Gabinet florencki uważa zajęcie państwa kościelnego za sprawę czysto - wewnętrzną, nie pytał się więc żadnego dworu co mu uczynić wypada, tylko sygnalizował, co uczynić zamierza. Jedynie w Paryżu domagał się wyjaśnienia, jak się nowy rząd na konwencję wrześniową zapatruje, na co mu Favre dał wymijającą odpowiedź tej treści, iż Francja ma teraz do siebie do czynienia, i o sprawy zagraniczne nie troszczy się. Za swoje uczynki rząd florencki sam będzie odpowiedzialny — sam więc niech w tej mierze stanowi.

Owoż zniesienie konwencji przez Francję, o którym tu pozawczoraj krążyły pogłoski, jest nieprawdziwem. Również fikcją jest, jakoby Favre w Peterburgu jakieskolwiek robił oświadczenia względem traktatów 1856 r.

Ambasador pruski oświadczył we Florencji, iż rząd jego nie myśli się wcale mieszać do sprawy rzymskiej i wszelką wolność działania pozostawia rządowi fi renckiemu. Życzyłby jednak gorąco, aby duchowne prawa papieża w niezem uszczuplonemi nie zostały. Dziwna jak bardzo ci panowie królowie troskają się o wzajemne dobro Czyż nie przyjdzie nigdy chwila, kiedy choć cząstkę tych trosk poświęcą dobru rządzonych narodów?

Za trzy dni zbierze się austriacki reichsrath. Rachują, że nawet bez Czechów będzie posiadał większość federalistyczno klarykalną. Dzięki bowiem wystąpieniu p. Klaczki, niemieckie dzienniki i nas rachują do klerykałów. W sprawie Czech rząd od pozawczoraj nie zmienił jeszcze swego postanowienie, o którym donosiłem w poprzednim liście. W uzupełnieniu owych doniesień dodam, że cierpliwość rządu wyczerpała by się może wtedy, gdyby Czesi uchwalili adres od „zgromadzenia”, a nie od „Sejmu” i pierwszego wyrazu w samym użyli adresie. —

## Ostatnie wiadomości.

Jenerał Wimpfen ogłasza w *Patrie* pismo, w którym ndowadnia, że byłby cesarz zmusił go po prostu do podpisania kapitulacji sędańskiej.

Wimpfen opowiada, iż dnia 1. września wieczorem objawszy komendę, chciał i mógł się

przebić z całą armją do Carignan i do Belgji. Ale cesarz który faktycznie był naczelnym dowódcą, nie dopuścił tego, lecz kazał wywiesić chorągiew do parlamentowania, napisał list do króla, i postanowił kapitulować bądź co bądź. Jenerał Wimpfen podał się był do dymisji w ostatniej chwili, ale Napoleon oświadczył mu w własnoręcznym liście, że podania nie przyjmuje i wzywa go do podpisania „honorowej” kapitulacji. Wszystko to prawda, ale i to zaprzeczyc się nie da, że blisko godzinę mordowała artylerja pruska spędzone do Sedan masy wojsk francuskich, które padały szeregami nie mając amunicji do odpowiadania na strzały, a głód był taki, że z wojskowych zapasów pruskich obdzielano żywnością nie tylko jeńców francuskich, ale nawet mieszkańców Sedanu.

Pruskie dzienniki głoszą, iż między niemieckimi włościanami w Alzacji odkryto zmoxy. aby jednego dnia w całej Alzacji chwycić za broń i wszystkich pruskich żołnierzy i urzędników nasłanych wymordować. Prusacy agitację tę przypisują księżom. Mianowicie myśl tę propagować miały kobiety, porozysyłane po całej Alzacji między lud.

W miejsce jenerała Werdera, który dowodził oblężającymi Strassburg Niemcami, mianowany został jenerał Mannteuffel. Widać, iż owo pomyslnie powodzenie oblężenia, o czem głosiły dzienniki niemieckie, nie było wcale dotąd pomyslnem, skoro już drugiego zmieniają dowódcę.

Niemcy w ten sposób tłumaczą przed sobą swój wandalizm w niszczeniu miasta Strasburga: że połowa domów w tem nieszczęsem mieście w gruzach, winni są Francuzi, bo zrobili tam komendantem takiego upartego człowieka jak jener. Uhrich. Zapłacą więc ze skarbów narodowego szkodę wyrządzoną przez wojnę mieszkańcom Strasburga — ergo może pruski komendant z czystem sumieniem do reszty kazać wypalić Strasburg.

Wielu oficerów od honwedów, jak donoszą z Pesztu zamierza kwitować; domyślają się, iż chcą ofiarować swe usługi Francji.

Wiedeńska *Tagespresse* oblicza wedle źródeł urzędowych dotychczasowy ubytek armij pruskich w zabitych, rannych i chorych na 400.000 ludzi, nie licząc tych 120.000, które wedle oficjalnego sprawozdania z powodu porażenia nóg od obowią nie są zdolni do dalszego marszu. Artykuł, z kąd wyjmujemy te dane pochodzi z pióra fachowego jakiegoś „południowo-niemieckiego patrioty” którego oczywiście nie można posądzać, aby naciągnął cyfry strat na niekorzyść Niemców.

Dzienniki mówią, że reprezentant Moskwy w Paryżu miał wyraźnie oświadczyć Favrowi, iż jeżeli tylko rząd rzeczypospolitej będzie protegować ruch socjalny, a w Europie szerzyć propagandę republikańską, to car stanie po stronie jej nieprzyjaciół. Mimo to fanatycy socjalni szerzą swą propagandę na ulicach miasta w namietnych przemówieniach do ludu. Stwierdza to *Journal de St. Petersburg* pisząc: „Interwencja francuskiej demokracji socjalnej pozostanie bezpłodną, a może nawet przynieść szkodliwe owoce. Federacja ludów przez nią głoszona pozostanie utopią. Francja wina sobie dziś republiki, jak dawniej wina sobie cesarstwa. Niechaj robi na sobie tę nową próbę, ale niech da pokój sąsiadom.”

Ambasadorem w Londynie miał być mianowany znany socjalista Louis Blanc, rząd tymczasowy jednak cofnął swe postanowienie w obawie, aby nominacja ta nie postawiła go

w trudnych warunkach względem mocarstw europejskich. Czyżby to miało być wypływem ostrzeżenia, jakie Favrowi zakomunikował reprezentant Moskwy?

Mówią więc, iż Choiseul zostanie następcą Lavaletta.

*Gazeta Jurydyczna* wychodząca w Petersburgu, na wiadomość, iż Prusacy mają żądać dla siebie Alzacji i Lotaryngji, pisze w wstępnym artykule: „Prusy żądają tylko dwóch prowincji! Żądać takiej lichoty, to hańba i wstyd. Po tylu zwycięstwach zadawalniać się li tytko 1.300 000 mieszkańców!... I na hańbę całej ludzkości są nawet tacy, którzy i to jeszcze uważają za wiele; ale według mego zdania to mało, jak Boga kocham mało... Przecież Sardynja w r. 1859 wzięła 2 1/2 miliona za kilka nie nieznaczących zwycięstw!”

Do *Czasu* piszą z Wiednia: Rząd francuzki skłonny jest zawrzeć pokój i przyjmuje następujące warunki: Wynagrodzenie wojenne, odstąpienie części floty pancernej, zrównanie z ziemią twierdz pogranicznych, a natomiast wzbrania się przystać na odstąpienie terytorjalne.

Do Nowej *Presse* telegrafują z Paryża: Dziś 12 września wieczorem ks. Metternich wyjeżdża z Paryża do Tours osobnym pociągiem i w towarzystwie wszystkich członków ambasady, do kąd już udało się w przeciagu dnia dzisiejszego wielu członków Ciała dyplomatycznego. Odjazd do Tours ministra spraw wewnętrznych Juljusza Favre nastąpi jutro.

*J. de St. Petersburg* odpiera twierdzenie Wiktora Hugo, że bombardowanie Paryża byłoby zbrodnią i aktem wandalizmu. Chcąc odzyskać pokój trzeba innemi przemawiać słowy.

W Bydgozczy wzbroniono Polkom opatrzyć rannych Francuzów wziętych do niewoli.

W mieście koronacyjnym królów francuskich Rheims podpisał król pruski akt zwołania sejmu północno-niemieckiego, któremu ma być przedłożony traktat odnoszący się do zjednoczenia całych Niemiec w jednolitą całość państwową pod względem ustawodawczym, administracyjnym i wojskowym — naturalnie pod zwierzchnictwem Prus. Wspominaliśmy już, że naczelnik kancelarji związku północno-niemieckiego p. Delbrück pracuje nad redakcją aktu zjednoczenia Niemiec.

## Telegramy „Gaz. Narodowej.”

**Wiedeń 14. września.** Tutejsze przychylnie Prusom dzienniki zamieszczają telegram z Brukseli, donoszący że położenie Bazaine'a jest rozpaczliwe, i że kapitulacja jest wkrótce spodziewana.

**Wiedeń 14 września.** Dzisiejsza *Neue fr. Presse* krytykuje wydaną mapę przyszłego ustroju Europy. Mówi iż pochodzi ona z moskiewskiego źródła. (Na mapie tej Konstantynopol należy do Moskwy, a Polska jest niezawisłym państwem.) A kończy swój artykuł:

Sprawa niemiecka poróżniła i różni dotąd Austrję z Prusami, ale sprawa wschodnia połączy znowu te dwa państwa.

*Fremdenblatt* zbija nadzieję bliskiego pokoju, podczas gdy *Tagblatt* przepowiada bliski pokój.

**Berlin 14. września** popołudniu *Nordd. Agl. Ztg.* zapowiada, że za wysadzenie Laon z załogą pruską i jeneralnym sztabem, wezmą Prusacy krwawy odwet.

**Bruksela 13. września.** Paryzkie dzienniki donoszą, iż cesarz austriacki objawił przed pruskim królem najżywsze życzenia, aby zawarto pokój.

## Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 13. września 1870.

godz. 2. minut 20. popołudniu.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej .	53 50
Akcje kredytowe .	256 —
Akcje banku anglo-austr. .	226 25
Bank obrotowy .	88 25
Akcje kolei Karola Ludwika .	243 50
Kolej południowa .	183 75
Franko-anstr. .	96 75
Akcje banku Indowego losy z r. 1860 .	— —
Akcje banku bud. wiedeńskiego .	54 75
Akcje banku centralnego .	56 —
Kolej Elżbiety .	216 —
Akcje banku związkowego .	206 50
Napoleonador .	9.91 1/2
Wied. Tramway .	155 —
Kolej Łupkowska .	34 —
Losy tureckie .	— —
Uspობienie stałe .	— —
Renta paryska 3% .	— —
Lombardy .	— —
<b>Berlin.</b> Banknoty moskiewskie .	75 1/2
„ Akcje kredytowe .	138 1/2
„ Lombardy .	102 1/2
„ Galicyjska .	98 1/2
„ Kolej państwowa .	194 1/2
„ Rumuńska .	62 1/2
„ Na Wiedeń .	81 1/2
Uspობienie stałe .	— —
<b>Wrocław.</b> Pszenica .	92 —
„ Żyto .	62 —
„ Owies .	31 —
„ Rzepak .	254 —

godzina 2 min. — popołudniu.

**Wiedeń.** Akcje banku franko-austr. 95.50. Akcje kredytowe węg. 78.—. Anglo-austriack 225 50. Kolej Nadcis. 225.50 Akcje Karola Ludwika 243.50. Kolej siedmiogrodzka 164.50. Kolej połudn. 188.75. Bank bud. 165 50. Kolej państwowa 364.—. Kolei cesarszowy Elżbiety —.— Napoleonador —.— Kolej wschodnia 88.50. północna 2 2.— Kolej Rudolfa 158.50. Kolej węg.-wschodnia 155.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 70.75. Losy 1864 r. 111.50. Uspობienie stałe.

Cena jednego egzemplarza 3 cent.